

„O sole mio” na Sardynii i polskie trzy złote medale

Polscy zawodnicy showdown wrócili z mistrzostw świata w włoskiej Oblii z tarczą. Zdobyli trzy najważniejsze medale.

Marek Fabiszewski

m.fabiszewski@express.bydgoski.pl

W zawodach zorganizowanych od 30 września do 6 października na Sardynii wzięło udział 48 mężczyzn i 30 kobiet z 15 krajów (po raz pierwszy egzotyczna ekipa z Korei Płd, która showdown trenuje dopiero od roku). W MŚ wystartowały najlepsze zawodniczki i zawodnicy z rankingu IBSA (Międzynarodowa Federacja Sportu Niewidomych).

Polską ekipę reprezentowało 6 zawodników (trzy kobiety z Agnieszką Bardzik z Bydgoszczy). Trenerem biało-czerwonych był Łukasz Skąpski, prezes KSN Łuczniczka Bydgoszcz, który jest pomysłodawcą i organizatorem turniejów Polskiej Ligi Showdown (to odmiana tenisa stołowego dla niewidomych).

W pierwszych dwóch dniach MŚ odbywały się panele medyczne, w trakcie których przyznawano kategorie startowe (B1, B2, B3). Musiały wziąć w nich udział Elżbieta Mielczarek, której kończyła się ważność kategorii B3 (przedłużono ją na cztery lata).

I to właśnie Polka w finale kobiecego turnieju pokonała 3:0 Oksanę Dobrowolską z Litwy. W kategorii mężczyzn zło-



Polacy z medalami MŚ, z prawej z flagą trener kadry **Łukasz Skąpski**

WIĘCEJ ZDJĘĆ: WWW.EXPRESSBYDGOSKI.PL

to wywalczył Adrian Słoninka (w finale 3:2 z Finem Ari Lachtinem). Mielczarek do 1/4 finału awansowała z 2. miejsca w swojej grupie, Słoninka z 1. miejsca.

Miejsca indywidualnie pozostałych Polaków: 9. Monika Szwalek, 14. Łukasz Byczkowski, 21. Agnieszka Bardzik (w grupie zajęła 4. miejsce), 21. Krystian Kisiel (3. miejsce).

W turnieju drużynowym (1 kobieta + 2 mężczyzn lub odwrotnie, Polska 1. wariant) jednym z głównych faworytów do tytułu oprócz Finlandii byli biało-czerwoni. Polacy nie zawiedli, w finale pokonali Rosjan 31:26.

O wyjeździe na Sardynię, o pozasportowych wrażeniach mówi Łukasz Skąpski:

- Po pierwsze, gdy wylatowaliśmy z Krakowa było 8 stopni Celsjusza, gdy lądowaliśmy w Oblii na Sardynii było 30 stopni. Taka sobie mała różnica (śmiej). Była ładna ceremonia otwarcia. Co prawda przesympatyczny lektor przełożył jakieś 10 procent, ale i tak Włosi dobrze się bawili. Jakis tenor zaśpiewał „O sole mio!” i coś tam jeszcze. Na miejscu tradycyjnie, jak to we Włoszech, dobra kuchnia. Mieliśmy też wsparcie dobrym słowem turystów, którzy przyjechali z Polski. ©